

ŁÓDZKIE 10 groszy.

Wieczorne

Numer pojedynczy 10 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-ej po poł.

O kim mówią w Łodzi?



Zmarły onegdaj zaprzysiężony agent giełdy łódzkiej p. Maurycy Żytnicki.

Atak bezrobotnych na magistrat w Zawierciu!

Policja rozpedziła siedmiotysięczny tłum granatami gazowymi.

Zawiercie, 18. 12. — Od kilku dni trwa w Zawierciu demonstracja bezrobotnych.

Bezpośrednim powodem demonstracji jest niezadowolenie bezrobotnych z wydawanych przez magistrat Zawiercia zapomóg w naturze, a mianowicie w ziemniakach i mace.

Bezrobotni domagają się zapomóg pieniężnych.

Z powodu powtarzających się manifestacji i groźniejszego z każdym dniem ich charakteru, sprowadzono do Zawiercia znaczne siły policyjne z Bedzina i innych miast.

W pierwszych godzinach popołudniowych przyszło dzisiaj do żywiołowego wystąpienia 7-tysięcznego tłumu.

Po wiecu w Domu Ludowym uformował się wielki pochód bezrobotnych. — Ulica Kościuszki ruszyli demonstranci przed magistrat Zawiercia.

Gmach magistratu otoczono i obleżono. Grupa demonstrantów wtargnęła do wnętrza budynku, gdzie zdemolowano gabinet prezydenta miasta oraz urządzenie kilku innych pokoi biurowych.

Na odsiecz obleżonemu magistratowi ruszyła szkolna kompania policyjna oraz oddział konny policji, sprowadzony onegdaj z Bedzina.

Wezwania do rozejścia się tłum nie słuchał.

Na rozkaz komendanta policji nowoawej w Bedzynie Steckiewicza, usłowano rozpedzić tłum szarżą policji konnej i przez użycie broni białej. Tłum jednak nie ustępował.

Wówczas użyto po raz pierwszy w Polsce wprowadzonych niedawno do służby

policyjnej granatów gazowych, wybuchających z hukiem, a wywołujących łzawienie.

Specjalne oddziały policjantów, ubranych w maski, rzuciły w tłum kilkanaście granatów.

Manifestanci sądząc, iż są to granaty bojowe, rzucili się na ziemię.

Cały plac przed magistratem pokryty został przez blisko 7000 ludzi.

Gazy łzawiące i gryzące rozpoczęły swe działanie.

Przeżony tłum zaczął uchodzić w rozmaitych kierunkach miasta. Zaopatrzone w maski patrole policyjne napierały na odeszłych.

Jeden policjant został ciężko ranny uderzeniem kamienia. 35 manifestantów aresztowano.

Pod wieczór w Zawierciu zapanował spokój.

Zasiłki w naturze podjęło dziś z magistratu zaledwie 200 bezrobotnych na ogół na sumę 7.000.

AWANTURY W SEJMIE CZESKIM.

Premier nie mógł odczytać deklaracji.

Praga, 18. 12. Dzisiaj nastąpiło otwarcie izby posłów. Termin otwarcia rząd odkładał wobec wzburzenia wśród posłów. Niemcy protestowali przeciwko usuwaniu urzędników Niemców, podobne okrzyki wznosili słowacy, komuniści domagali się uwolnienia Kautzika. Po godzinie prawie wszedł prezes mn. Swehla, który rozpoczął przemawiać przy niemiłych okrzykach, gwizdaniach i wyciach posłów. Premier odczytał swoją deklarację wśród takich krzyków, że nawet w pierwszych rzędach posłowie go nie słyszeli. Posiedzenie zostało przerwane.

Giełda

Pierwsza przedg. warszawska.

Belgia	43,99
Londyn	46,44
Nowy-York	9,53
Paryż	85,21
Praga	28,65
Szwajcaria	186,84
Włochy	39,05

Druga przedg. warszawska.

Dolar 10,—

Tercia przedg. warszawska.

Dolar 10,15

Tendencja mocna.

Pierwsza przedgiełda gdańska.

Złoty 53,— loco 56,—
Dolar 5,25
Przekaz na Warszawę 8 3/4 do 9 1/4

Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym na rynku pieniężnym w Łodzi dolar kształtował się po kursie 10,50. Banki wymiany kupowały około godziny 12 ej efekty po kursie 10,25, sprzedawały po 10,50.
Tendencja niewyraźna. Podaż mała.

Tysiąc książeczek ukradł z magazynu M. S. W. zaufany urzędnik policji politycznej.

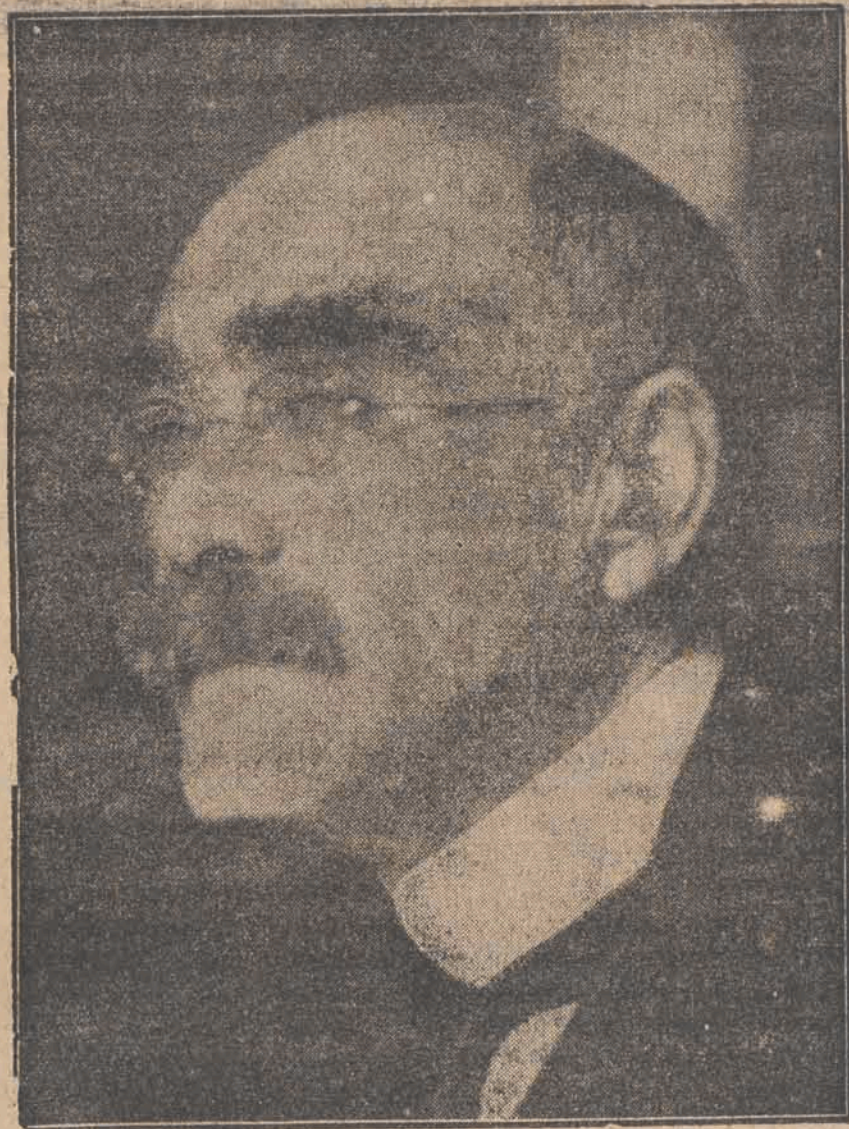
Z Warszawy donoszą:

Tajemnicza kradzież tysiąca książeczek paszportowych z magazynu wydziału gospodarczego ministerstwa spraw wewnętrznych została po trzech dniach energicznego śledztwa wykryta przez Urząd śledczy.

Ponieważ wolny dostęp do biur o każdej porze miał tylko zaufany urzędnik policji politycznej st. przodownik Józef Pawlak, aresztowano go i oddano sędziemu śledczemu.

Pawlak początkowo z oburzeniem odrzucał podejrzenia o kradzież, przyciśnięty jednak do muru, przyznał, że wyniósł pokryjomu 2 paczki książeczek paszportowych po 500 sztuk i wręczył je znanemu fałszerzowi paszportów Moszkowi Iglickie mu pseud. „Kolo”, zam. przy ul. Leszno 40. Za dostarczenie paszportów miał otrzymać 5 tysięcy złotych.

Jednak przed zakończeniem transakcji obu współników zamknięto pod klucz.



Słynny pisarz angielski Rudyard Kipling leży obłożnie chory.

Japończycy obsadzili Mukden. Konflikt przybiera groźne rozmiary.

Londyn, 18. 12. „Daily Telegraph” donosi z chińskiego placu boju, że gen. Kuo zażądał kategorycznie od władz japońskich, aby mu nie przeszkadzały w dalszym marszu na Mukden.

Rząd japoński wysłał pismo do generałów chińskich, w którym zabrania im prowadzenia walk w strefie, zbliżonej o 25 mil chińskich od kolei mandzurskiej. Głównie dowództwo japońskie wzmocniło swe

wojska w Mandżurji o 50 proc. z powodu zaostrzenia się sytuacji.

Londyn, 18. 12. Mukden zajęty został przez wojska japońskie.

Londyn, 18. 12. Z Tokio donoszą, że siły japońskie, koncentrujące się obecnie w Mandżurji, wynoszą około 300.000 ludzi. Koszty utrzymania tej armii są tak wielkie, że Japonja gotowa będzie wycofać ją natychmiast po wyjaśnieniu sytuacji.

Czas nagli. Trzeba wejść na właściwą drogę.

Jeśli można przeprowadzić sanację finansów polskich drogą wyteżonej pracy ustawodawczej — to tydzień bieżący byłby tygodniem przełomowym. Rząd z jednej, a Sejm z drugiej strony wykazuje bowiem niesłychaną intensywność w tym kierunku. Gabinet koalicyjny przedłożył preliminarz budżetowy na pierwszy kwartał 1926 r., trzy ustawy sanacyjne i pośrednio sanacyjną ustawę o pożyczce dolarowej. Sejm wszystko już przedyskutował i częściowo uchwalił, a komisja budżetowa w przeciągu jednego dnia uchwaliła całokształt ustaw w drugim i trzecim czytaniu. Pośpiech i sprężystość, jakiej nie zna ją dzieje wskrzeszonej Polski.

Gorzej niestety przedstawia się wartość tej pracy pod względem merytorycznym. Obowiązek nakazuje stwierdzić, że opinia publiczna musi tak co do preliminarza, jak zwłaszcza co do skuteczności projektowanych ustaw sanacyjnych odnieść się z dużą dozą sceptycyzmu.

Na wczorajszym posiedzeniu komisyjnym dwóch posłów nienależących wprawdzie do koalicji, ale wcale koalicji nie zwalczających, przeprowadziło surową krytykę preliminarza. Poseł Michalski zwrócił uwagę, że preliminarz wykazuje wprawdzie starania rządu o zmniejszenie wydatków, ale że nie znać w nim ani śladu pracy nad powiększeniem dochodów państwa; poseł Rozmaryn zainterpelował, dla czego preliminarz na pierwszy kwartał przekracza w stosunku rocznym 116 milionów projektowaną cyfrę półtora miliardowego oszczędnościowego budżetu?

P. Michalski poruszył też kwestję redukcji poborów urzędniczych, którą rząd przedsięwziął ze względów oszczędnościowych. Poseł Michalski podkreślił, że nie jest to właściwa droga oszczędności. Należy zlikwidować całe działy naszej tak wybudowanej administracji, rozpocząć walkę z niegospodarnością i rozrzutnością, a nie obniżać i tak już bardzo skromnych poborów pracowników państwowych.

Opinia publiczna już od dłuższego czasu wypowiada się przeciw obecnemu systemowi administracji. Z łamów prasy i z trybuny sejmowej padło już hasło redukcji pewnej ilości istniejących dziś ministerstw przez zniesienie ministerstwa robót publicznych, pracy i opieki społecznej i reform rolnych. Ministerstwa te zatrudniają tysiące urzędników, koncepcyjnych, manipulacyjnych itd., itd., podczas gdy w rzeczywistości wystarczyłoby zamiast nich trzy kilkunastoosobowe departamenty w innych pokrewnych ministerstwach.

Opinia publiczna domaga się również dalszych oszczędności przez zespolenie władz pierwszej i drugiej instancji, co pozwoliłoby na skasowanie całego szeregu kosztownych urzędów.

Gruntownej, rzeczowej i naprawdę uzdrawiającej oszczędności rząd nie zaczął nawet przeprowadzać. Liczył się, zdaje się, z trudnościami nie tylko rzeczowymi, ale natury politycznej, to jest z oporem poszczególnych stronnictw koalicyjnych.

Nie słyszeliśmy również i z pozycji budżetowej to nie wynika, aby postarano się o oszczędniejszą gospodarkę w poszczególnych działach. Nie słyszeliśmy naprzekąd, aby do tej chwili zniesiono choć część tak zewnętrznych, a tak rażących wydatków, jak na luksusowe pojazdy, samochody, konie itd.

W przeciwstawieniu do tego wszystkie go zdecydowano redukcję plac urzędniczych o kilka procent. Robi to niestety wrażenie, wejścia na linię najmniejszego oporu, zafatania dziury kosztem najsłabszych i dlatego działa na społeczeństwo w kierunku ujemnym.

Walka z objawami bez walki z przyczynami złą jest naiwnością lub — co gorsza — demagogią.

Tak więc nie weszliśmy jeszcze na właściwą drogę. A tymczasem mnożą się znaki ostrzegawcze, które wołają o pośpiech. Kurs dolara zbyt wysoki, a w ślad za tem idzie drożyzna; równocześnie zaś wszelkie cyfry budżetowe stają się nierealne.

Czasu do stracenia już niema. Trzeba myśleć o nagłych doraźnych środkach ratunku, przede wszystkim zaś o sanowaniu Banku Polskiego przez dopuszczenie do niego obcych kapitałów.

Rokowania o pożyczkę tytoniową podjęte!

Nowy Jork, 18 grudnia. Podjęte tu zostały rokowania o pożyczkę dla Polski w związku z polskim monopolem tytoniowym. Jak sie United Press dowiaduje, idzie o sumę około 100 milionów dolarów.

Grupa bankowa, która pożyczki ma udzielić, wejdzie w kontakt z wielką amerykańską kampanią tytoniową, a ta kam-

pania obejmie współpracę z polskim monopolem tytoniowym. (Dalszych szczegółów, dotyczących tego amerykańskiego doniesienia, narazie brak. W każdym razie stanowi ono potwierdzenie naszych informacji, że pożyczka w związku z monopolem tytoniowym jest już dziś aktualna.

Nowe chmury na Wschodzie.

JAK TURCJA ZAREAGUJE WOBEC DECYZJI LIGI W SPRAWIE MOSSULU.

Paryż, 18 grudnia.

W związku z decyzją Ligi Narodów w sprawie Mossulu prasa francuska wyraża przekonanie, że Turcy nie odpowiedzą na ten fakt zbiorowym napadem na Mossul.

Zdaniem dzienników francuskich Turcja nie może liczyć na pomoc Rosji sowieckiej, a to ze względu na jej położenie gospodarcze, jak i dlatego, że Sowieci usiłują nawiązać dobre stosunki z Zachodem, do wodom czego jest pobyt Czyczerina w Pa-

ryżu. Rząd angielski zdaje sobie równocześnie sprawę z tego, że napad na terytorjum Mossulu spowodowałby natychmiastową blokadę Anatolji i zajęcie Konstantynopola, a wtedy Turcja musiałaby się liczyć z ewentualnością wybuchu powstania Kurdów, co wszystko razem wzięte byłoby klęską finansową dla Angory, której nie zdołałaby nawet pokryć pomoc pieniężna królów naftowych ze Stanów Zjednoczonych.

4 marca Niemcy wstąpią do Ligi Narodów.

Londyn, 18. 12. — Według doniesienia gazety „Manchester Guardian”, 4-go marca odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodów, celem przyjęcia Niemiec.

Dzięki temu Niemcy będą mogli wziąć udział już jako członek Ligi Narodów w posiedzeniu Ligi, które odbyć się ma 4-go marca.

Przedświadczenia walka o alkohol w Ameryce.

Przeprowadzenie prohibicji niemożliwe. — Urzędy powołane do walki z alkoholem przekupione.

Z Nowego Jorku donoszą:

Walka społeczeństwa amerykańskiego z prohibicją staje się coraz bardziej zażartą i wysuwa się na pierwszy plan polityki wewnętrznej Stanów Zjednoczonych.

Przeciwnicy prohibicji zyskują coraz to więcej zwolenników, stoją bowiem na stanowisku, że ustawy prohibicyjne podkopują ogólną moralność, poza tem wykonanie ustaw prohibicyjnych pochłania olbrzymie sumy. Jakkolwiek rząd chwytą się najostrożniejszych środków, przeprowadzenie ustaw prohibicyjnych w praktyce jest niemożliwym.

Senator Busks Edge, znany przeciwnik ustaw przeciwalkoholowych dowodził, że ustawy prohibicyjne, które obowiązują obecnie w Stanach Zjednoczonych, od lat 6 w

zupełności minęły się ze swym celem i doprowadziły do powszechnego lekceważenia ustaw. Senator zażądał kategorycznie wprowadzenia 3-procentowego piwa.

Senator przedstawił, że opilstwo wzrasta z każdym dniem, zwłaszcza wśród kobiet, które piją znacznie więcej niż w którymkolwiek innym kraju. Pijani są codziennie zjawiskiem na ulicach. Zadowoleni z ustaw prohibicyjnych są jedynie przemysłowcy alkoholowi, albowiem potajemny handel alkoholem jest dziś w Ameryce najlepszym interesem.

W kraju można otrzymać wszelkie gatunki alkoholu tak samo łatwo, jak przed wojną. Walka z alkoholem nie da się przeprowadzić, ponieważ wszystkie urzędy powołane do tej walki, są przekupione.

Gospodarka Banku Polskiego w oświetleniu angielskiem. Udzielano zbyt wielkich kredytów.

W dziale finansowym dziennika londyńskiego „Times” znajdujemy artykuł poświęcony polskiemu przesileniu finansowemu. Pismo stwierdza, że kłopoty finansowe Polski urosły do rozmiarów poważnego kryzysu i że bilans Banku Polskiego wykazuje zastraszające spustoszenie w dziedzinie aktywów.

Powodem kryzysu jest między innymi fakt, iż kredyt był udzielany zupełnie poza wszelką proporcją do niewielkiego obiegu.

Spowodowało to wzrost cen. Gdyby Bank Polski zrozumiał należycie swoją rolę manku centralnego, zahamowałby niewłaściwe powiększenie kredytu, zmusiłby do likwidacji zapasów i w ten sposób przyspieszyłby obieg pieniądza.

Polska powinna też była postarać się o powiększenie obiegu przez zwiększenie pokrycia złotego, albo w drodze pożyczki, albo przez eksport, albo zapomocą obu tych środków.

Na nieszczęście kredyt Polski został bardzo nadwyreżony przez finansowe niecierpliwości, które utrudniają, jeżeli wogóle nie uniemożliwiają pożyczanie pieniędzy zagranicą.

Echa krwawych zająć 6 listopada 1923.

Z Krakowa donoszą:

W dniu wczorajszym przed krakowskim sądem okręgowym karnym, jako trybunałem apelacyjnym odbyła się rozprawa, wskutek odwołania się Józefa Frączka i Jana Tyrańskiego od wyroku 1-szej instancji, skazującego ich na 3 miesiące ciężkiego więzienia, o czym w swoim czasie donosiliśmy za zbrodnię gwałtu publicznego dokonana w krytycznym dniu 6 listopada 1923 roku.

Trybunał apelacyjny pod przewodnictwem s. s. o. Horskiego po przeprowadzeniu rozprawy i wysłuchaniu obrony adw. dr. Woźniakowskiego wydał wyrok zatwierdzający wyrok 1-szej instancji.

Podwyżka taryfy przewozowej na kolejach.

Z Warszawy telefonują:

Od 1 stycznia projektowane jest podwyższenie taryfy przewozowej na kolejach. Podwyżka ma objąć węgiel, drzewo i cement. Konieczność podwyżki motywowana jest koniunktura wywozowa.

Słynny kompozytor fiński, Jean Sibelius, obchodził 60-lecie swych urodzin.



Kompozytor w swoim oryginalnym dworcu fińskim.

Szczegóły ostatniego dnia procesu Steigera

Uwolnienie oskarżonego.

Ze Lwowa donoszą:

Na mieście ostre pogońwie policyjne w związku z ostatnim dniem procesu. — Pod sądem karnym na ulicy Batorego patroli konnej i pieszej policji z komisarzami.

Przewodniczący zestawil po raz ostatni dla użytku sędziów przysięgłych momenty, które stanowiły istotę sprawy w procesie, z szczegółów zeznania świadków oświetlił je bezstronnie na podstawie kodeksu, uwypuklając fakty, które albo oskarżają Steigera, albo mogą świadczyć na jego korzyść.

Punktualnie o godz. 1 udam się przysięgli na naradę.

Przewodniczącym ławy został wybrany dr. Świsterski.

O godz. 3 po poł. wśród ogólnego naprężenia i ciszy zawiadomił dr. Świsterski o wyniku głosowania.

WERDYKT.

Zarówno pierwsze, jak i drugie pytanie, zostało zaprzeczone ośmiu, potwierdzone czterema głosami. Pytanie dodatkowe odpadło. Na tej podstawie ogłosił trybunał wyrok uwalniający.

Prokurator nie wniósł zażalenia nieważności.

OLBRZYMIĘ WRAŻENIE WYROKU.

Wyrok wywarł nie tylko wielkie wrażenie na Steigerze, który zaczął płakać, ale i wśród obecnych na sali. Jakaś kobieta ze sfer żydowskich zemdlala, inne płaczą, jakiś starszy żyd wznosił ręce i zaczyna błogosławić przysięgłych.

Tymczasem pod sądem i na placu Marjackim, na ulicy Akademickiej zgromadziły się tysiączne tłumy.

Wiadomość o wyroku rozchodzi się po mieście lotem błyskawicy.

MASOWE NABOŻENSTWA I PIELGRZYMKI ORTODOKSÓW ŻYDOWSKICH.

Zaznaczyć należy, iż żydzi - ortodoksi we Lwowie odbywali od kilku dni nabożeństwa na intencje pomyślnego dla Steigera wyroku oraz urządzili masowa pielgrzymkę na cmentarz do grobu cudownego „Róży”.

Ortodoksi z miasta Szerca, skąd pochodzi Steiger, nie tylko odbywali od tygodnia wspólne modły, ale postanowili, na wypadek skazania Steigera, celem zmycia

hańby, któraby, w myśl wierzeń żydowskich, spadła wówczas na miasteczko, posypywać przez miesiąc głowy popiołem.

WRAŻENIE WYROKU W PROCESIE STEIGERA W WARSZAWIE.

Warszawa, 18. 12. — Wyrok w procesie Steigera wywołał w kołach żydowskich duże wrażenie, a posłowie żydowscy komentują wyrok z wielkim żywieciem.

Pisma żydowskie wydały nadzwyczajne wydania, które w dzielnicach żydowskich ludność rozchwytywała.

PO WYROKU.

Sędziowie przysięgli większością głosów zaprzeczyli winie Steigera, trybunał wydał wyrok uwalniający, prokurator zrzekł się zażalenia nieważności.

W ten sposób zakończył się proces, który prawie przez siedem tygodni trzymał w naprężeniu uwagę publiczności i to, nie tylko w Polsce. Nie trzeba bowiem zapominać, że około tej sprawy rozpętał się wir najsprzeczniejszych poglądów, insynuacji i domysłów, a z wrogię nam strony dały się nawet słyszeć głosy, wzywające w opinję Europy, że proces jest prowadzony ze względów politycznych, że rzecz jest już z góry rozstrzygnięta itd.

Sąd polski stanął jednak ponad wszystkim i ferując swój wyrok, nie liczył się z żadnymi względami, wpływami czy nastojem. Sędziowie przysięgli spokojnie, obiektywnie i bezstronnie rozpatrywali sprawę, a po wyczerpaniu wszystkich możliwości dowodowych za i przeciw, każdy z przysięgłych oddał swój głos tak, jak mu nakazywało jego sumienie.

Wyrok sądu lwowskiego, to jeszcze jeden taran, burzący skutecznie rozsiewaną przez naszych wrogów legendę o białym terrorze i prześladowaniach politycznych w Polsce.

SPROSTOWANIE.

Zamieszczona we wczorajszym numerze naszego pisma, a nadesłana nam przez agencję pras. wiadomość o przyczynach tragicznego zgonu b. p. Jerzego Poznańskiego, okazała się po bliższym zbadaniu nieprawdziwa.

Ma rację.



Ona: — Mimo obietniczek pan się ze mną jednak nigdy nie ożeni.

On: — Dlaczego? Skąd to zwątpienie?

Ona: — A bo pan ciągle mówi, że się pobierzemy jak kryzys minie.

Premjera w Teatrze Miejskim Stefana Żeromskiego.

„Ponad śnieg bielszym się stanę”.

Dramat w 3-ach aktach.

Któż z nas nie zna tej tragedji cichego dworku wiejskiego? Tragedji ręką losu ludzkiego wyhodowanej na glebie miłości największej, acz tak zmiennej...

Historja dwojga płomienistych serc w promiennej głębie których ciekawie i śmiało zagląda ów trzeci mając za sobą łatwe zwycięstwo. Zwycięstwo pewne, bowiem czem przeciwstawić się może najuboższa, najczystsza miłość pożądanemu, popartem bogactwem doczesnem.

Nic tego dramatu patryjotyczno-erotycznego piękna przedli artyści Teatru Miejskiego.

Pani Antonina Dunajewska w roli Rudomskiej, hardej i dumnej dziedziczki z maestrą odtworzyła postać matki, w sercu której zmagala się miłość matczyna do

jedynaka, z miłością ku swej ziemi.

W Tadeuszu Żeromskim, Wincenty, jej syn znalazł świetnego odtwórcę. Był to debiut młodego talentu uwieńczony zupełnym triumfem.

Paniom, Jadwidze Żmijewskiej i Gryf-Olszewskiej, rywalkom scenicznym wczorajszej premjery nic zarzucić niepodobna. Role i to nader trudne odegrały z dużym wdziękiem i uczuciem.

Leopold Komornicki imponował zaciętością chłopca ruskiego.

Kulminacyjną scenę w akcie trzecim dobrze zainicjował Roman Wroński, jako oficer bolszewicki.

Reżyserja i gra Jana Kochanowicza składają się na całość powodzenia sztuki zmarłego niedawno Tytana słowa. R.

byłby się przy końcu roku. Ale teraz muszę umierać. Śmierć przyjmuje z poddaniem i pragnę, abyś mi obiecał, że się smuć nie będziesz. I jeszcze chcę ci coś powiedzieć: sądzę że się znowu spotkamy.

— Bez wątpienia spotkamy się znowu, — potwierdził z przejęciem Nagao. — I w tej Czystej Krainie nie będzie bólu rozstania.

— Nie, nie — słodko dodała — nie myślałaś o Czystej Krainie. Chociaż jutro będę pochowana, wierzę, że przeznaczonem nam jest spotkać się na tej ziemi.

Nagao popatrzył na nią zdumiony i spostrzegł uśmiech na jej twarzy, wywołany tym zdumieniem. A ona mówiła dalej, miłym, rozmarzonym głosem.

— Tak, myślę o tym świecie w twojem własnem, obecnem życiu Nagao-Sama. Bylebyś oczywiście pragnął tego.

Nagao odpowiedział cicho:

— Czekać na ciebie będzie mi radością i obowiązkiem. Przeznaczonem nam jest spotykać się w ciągu siedmiu istnień.

Jestem pewna, zupełnie, zupełnie pewna, że jeżeli zechcesz mnie przyjąć, będę mogła wrócić do ciebie. Zapamiętaj sobie te słowa.

Przestała mówić i oczy jej się zamknęły.

Nie żyła.

Nagao był szczerze przywiązany do O-Tei i ból po jej stracie był głębokim.

Myslał dużo o dziwnych rzeczach, o których O-Tei mówiła mu przed śmiercią i w nadziei przypodobania się jej duchowi, napisał uroczyste przyrzeczenie, że się z nią ożeni w razie, gdyby wróciła doń w innym ciele. To spisane przyrzeczenie przypieczętował własną pieczęcią i umieścił w butsudanie koło pośmiertnej tabliczki O-Tei.

Łała biegły.

Z czasem wiele go nieszczęść spotkało. Odumarli go rodzice. Pozostał sam na świecie. Opuścił dom, pustką stojący i przedsięwziął daleką podróż, aby zapomnieć o smutkach.

Pewnego razu podczas jednej ze swych wędrówek, dotarł do Ikao, górskiej wsi, znanej ze swych gorących źródeł mineralnych i malowniczego położenia. Zatrzymał się w gospodzie wiejskiej, a młoda dziewczyna, usługując mu, zwróciła jego uwagę. Odrązu, gdy na nią spojrział, serce mu bić zaczęło, jak nigdy dotąd nie

biło. Tak dziwnie podobną była do O-Tei, że zagryzł wargi, aby się przekonać, że nie śni.

Zdziwiony wielce zapytał:

— Starsza siostrze, tak bardzo jesteś podobną do osoby, którą niegdys znałem. Wybacz więc, że zapytam skąd pochodzisz i jak się nazywasz?

Natychmiast, niezapomnianym głosem zmarłej odpowiedziała:

— Nazywam się O-Tei, a ty jesteś Nagao-Chosei z Echizen, mój przysły małż. Siedemnaście lat temu umarłam w Nügata, wówczas napisałeś przyrzeczenie, że poślubisz mnie, jeśli kiedykolwiek na ten świat wróciła w postaci kobiety, przypieczętowałeś tę spisana obietnicę własną pieczęcią i umieściłeś ją w butsudanie, koło tabliczki, na której wypisane było moje imię. I oto dlatego wróciłam...

Wymieniając ostatnie słowa padła zemdlona...

Nagao poślubił ją i pożycie ich było bardzo szczęśliwe. Ale już nigdy potem O-Tei nie mogła sobie przypomnieć, co odpowiedziała Nagao w Ikao, ani żadnego szczegółu z pierwszego życia



LAFCADIO HEARN.

O-TEI.

Dawno temu w mieście Nügata, położonem w prowincji Echizen, żył człowiek zwany Nagao Chosei. Nagao był synem lekarza i kształcił się, by z czasem obrać zawód ojca. W młodym wieku zaręczono go z dziewczyną zwaną O-Tei, córką jednego z przyjaciół ojca i obie rodziny zgodziły się jednogłośnie, aby ślub się odbył skoro tylko Nagao studia ukończy. Ale okazało się, że O-Tei jest słabego zdrowia i w piętnastym roku życia zapadła ciężko na suchoty. Kiedy zdała sobie sprawę z tego, że niebawem umrzeć musi, posłała po Nagao, aby się z nim pożegnać. Gdy ukląkł przy jej łóżku, rzekła doń:

— Nagao - Sama, drogi mój, byliśmy zaręczeni od dzieciństwa, a ślub nasz od-



Świąteczne nakrycie w ołnie wystawionem jednej z firm warszawskich, z oryginalnie ustawionymi serwetkami.

„Memu synowi pozostawiam przyjemność walki o byt”.

Oryginalny testament dziwaka.

Zmarł tu przed kilku dniami jeden z najbogatszych bankierów rzymskich. Zostawił on testament następującej mniej więcej treści: Memu synowi pozostawiam przyjemność walki o byt. 25 lat myślał on że ta przyjemność będzie tylko moim udziałem. Memu kamerdynerowi pozostawiam moje ubranie, które i tak nosił stale w czasie moich podróży. Memu szoferowi pozostawiam moje auto. Zrujnowawszy i zniszczyszy je prawie do szczytu, niech zbożnej swej pracy spokojnie dokończy. Memu

wspólnikowi pozostawiam radę, aby znalazł sobie człowieka równie inteligentnego jak ja, jeśli nie chce zbankrutować w najbliższych już miesiącach.

Tak brzmiał testament bankiera, który ponadto zapisał olbrzymi swój majątek na rozmaite cele dobroczynne, aby wśród rodzin nie wywołać niepotrzebnych kwasów. Jeśli bankier ów był warjatem, to w każdym razie jest metoda w tem warjactwie.

Jak się ubierać do teatru.

Reformy toaletowe w paryskiej operze komicznej.

Jerzy Ricou i Ludwik Masson, nowi dyrektory paryskiej opery komicznej, działali swą kierowniczą rozpoczęli od reform toaletowych. Zarządzili oni mianowicie, ażeby w dnie abonamentowe, t. j. we wtorki, czwartki i soboty, widzowie, zajmujący fotele, miejsca na balkonie I-go piętra, lub w lożach, zjawiali się w stroju wieczorowym. Zarządzenie to nie wywołało żadnej opozycji, przeciwnie, publiczność je zaaprobowano, ponieważ w dniu inauguracji tylko pewne rozróżnione jednostki musiały cofnąć u wejścia, z powodu nieodpowiedniego ubrania.

Paryski „Tems” zaznacza, że teatr tego rodzaju, co opera komiczna w Paryżu, zasługuje na to, aby się ludzie do niego odpowiednio ubrali. W operze zawsze przestrzegano ścisłych reguł odnośnie do ubrania. Za dykcji Gailharda, przepisów tych

przeznaczano tak ściśle, że nawet w lecie obowiązywał frak i cylinder.

Jakób Rouche jest bardziej liberalnym, albowiem toleruje smoking i niski kapelusz ale to minimum musi być stanowczo uwzględnione. Gdyby nie te przepisy, to rozmaici cudzoziemcy, przybywający do Paryża, przychodziliby do opery w ubraniach w kratkę, a kto wie — może nawet w pyjamach.

„Tems” zaznacza, że publiczność uznaje słuszność tych przepisów. Dzieła Mozarta, Glucka, Wagnera, Pucciniego, Debussy'ego, jak również utwory Corneilla, Rassina, Moliera i Wiktora Hugo, zasługują w zupełności na to, aby ich słuchać w toalecie, którą się przywdziewa na przyjęcie uroczyste. Nie jest to tylko czcza forma, ale wyraz poszanowania dla arcydzieł ducha i wielkiej sztuki.

Strumień wrzącej wody oblał ośmiu robotników.

Wszyscy zmarli.

W pewnej hucie żelaznej w mieście Almeria zdarzył się przed kilku dniami straszny wypadek: z niewiadomej przyczyny w kotle zrobił się otwór i strumień wrzą-

cej wody wytrysnął nagle, parząc w straszliwy sposób stojącą w pobliżu grupę ośmiu robotników. Przewiezieni do szpitala wkrótce potem wszyscy zmarli.

Krateczki sądowe.



W djabelskim młynie karnawału.

Ekstrawagancje młodej żonki.

Był czas, że pan Eizenbaum był kawalerem i mieszkał w Kieleckiem, gdzie prowadził na szeroką skalę handel drzewem.

Był szczęśliwym w swym kawalerskim stanie; ale stokroć się uczuł szczęśliwszy, gdy poznał nadobną kielczankę, pannę Dorę Kacównę, córkę bogatego kupca drzewnego.

Względy erotyczno - kalkulacyjne sprawiły, iż panna Dora została wkrótce małżonką p. Eizenbauma. Cicho i spokojnie płynęło życie na prowincji z młodym małżonkiem. Jednakże, jak po siedmiu latach przyszło siedem lat chudych, tak po świetnych koniunkturach w przemyśle drzewnym, na stały czas stagnacji. Wówczas Eljasz Eizenbaum wyjechał wraz z młodą swą żonką na stałe do Łodzi.

Przy ulicy Brzezińskiej Nr. 2 państwo Eizenbaumowie zajmowali dwupokojowe luksusowo umeblowane pokoje.

W Łodzi coraz lepiej szło panu Eljaszowi, stał się znowu czynnym kupcem w branży drzewnej.

Któregoś dnia jednak zachorował i bity trzy tygodnie leżeć musiał w łóżku. Zonczka pielęgnowała go ze wzrastającą troskliwością. Lecz oto w czasie choroby, otrzymał pan E. zaproszenie dla siebie i dla żony na bal maskowy.

Nie mogąc pójść z żoną, pozwolił jej za-

bawić się w towarzystwie przyjaciółki.

Uszczęśliwiona ucałowała pani Dora męża, wystroiła się w cudowny kostjum, wdziała maskę i pojechała na bal.

Był przecież na balu owym ktoś, co ją poznał, a mianowicie ex-wspólnik jej męża p. Majer Skowroński. Mocno zaintrygowany opuścił swe towarzystwo i zaczął śledzić żonę Eizenbauma, która dużo sobie pozwalała. W tłumie na pewien czas stracił ją z oczu, aż gdzieś tam w zakamarku odnalazł znowu o zgrozo! nader frywolnym oddającą się igraszkom w towarzystwie męskim. Korzystając z okazji zatańczył z nią nawet, udając, że nie pozna jej wcale. Ona nie poznała również swego adniera. Później przeprosiła go, oświadczając, iż musi salę opuścić, albowiem mąż nagli ją do powrotu do domu.

Istotnie pod ramię z jakimś mężczyzną opuściła maskaradę. Na ulicy siadła z nim w dorożkę, nie przeczuwając, iż w ślad za nią również dorożką podąża amator-detektyw. Pan Skowroński stwierdził, iż od godziny 2 po północy do rana pani Dora bawiła w mieszkaniu owego mężczyzny. — Spostrzeżenie to zachował jednak dla siebie, nie mówiąc nic Eizenbaumowi. I może by ten nigdy nie dowiedział się o przypatrywanych mu przez żonę rogach, gdyby nie następujący przypadek.

Pewnego razu wynikł zatarg na tle balowym pomiędzy Eizenbaumem a Skowrońskim, do którego wchodziła się pani Dora, nieco zapalczywie.

— Jak pani śmie mieszać się w nasze sprawy — zawołał zdenerwowany Skowroński. — Niechaj pani raczej przypomni sobie, gdzie się bawiła w ową noc maskaradową. Gdyby mąż o tem wiedział, toby 24 godzin nie była pani z nim razem.

Skutek tych słów był piorunujący. Zapomniano o sporze handlowym, a pan Skowroński wyśpiewał wszystko. Nastąpiła scena tragiczna, po której pani Dora wyjechała do Kielc do rodziców, to samo uczynił p. Eizenbaum udając się do swoich rodziców.

Historję powyższą bardzo wziął sobie do serca Ignacy Kac, brat pani Dory, który postanowił zemścić się na Skowrońskim za to, iż stał się winowajcą rozłączenia tak szczęśliwej dotychczas pary małżeńskiej. Przyjechał w tym celu do Łodzi, a zdybawszy Skowrońskiego w cukierni w chwili gdy grał najspokojniej w szachy, pobił go okrutnie. Skowroński zaskarżył mściwego młodzieńca do sądu pokoju 6-go okręgu, gdzie sprawa miała się odbyć onegdaj. Została jednak odroczone na prośbę oskarżonego z racji niestawienia się paru świadków z jego strony.

Sza-wicz.



Piękne wyroby z fajansu polskiego, nagrodzone w Paryżu złotym medalem.

W labiryncie życia łódzkiego.

Złótkie kartki z przeszłości łódzkiej Melpomeny.

Kurs dolara interesuje przeciętnego łodzianina wprawdzie więcej.--
Nie zaszkodzi jednak czasem zainteresować się również przeszłością...

Komu z łódzkiej publiczności teatralnej przyjdzie do głowy pytanie, jak wyglądała w Łodzi sztuka teatralna ongi, w zaraniu powstania współczesnego Kominogrodu, gdy obecna półmilionowa Łódź wyłaniała się dopiero z pieluszek skromnej, kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców liczącej osady fabrycznej?

A chociaż kurs dolara ciekawszy jest i, zaiste, aktualniejszy — cokolwiek ciekawe są również dzieje przeszłości łódzkiej Melpomeny i nie będzie całkiem od rzeczy może powertować w złotych jej kartkach...

„GMACH” TEATRALNY W SZOPIE ZAJAZDU...

Stosunkowo od niedawna istnieje w Łodzi teatr stały. Do roku 1888 wrażeń artystyczno - teatralnych udzielał miastu naszemu wędrownie t. zw. „towarzystwa”, obiedzające wszelkie dziury prowincjonalne i zahaczające przy okazji również o dziury zwana Łodzią. Najdawniejsze wiadomości o występach towarzystw takich sięgają roku 1844. W tym to czasie bawił w Łodzi niejaki Marzantowicz ze swą trupą i dawał — jak to odroczenie pisany oznajmiał — „gościnne spektakle przed wyjazdem zagranicę” w... szopie zajazdu na rogu ulicy Zachodniej i Placu Kościelnego.

GDY CZARNEJ GIELDY NIE BYŁO JESZCZE...

Dziadkowie, a bodaj czy nie pradziadkowie nasi i prababcie podziwiali wówczas „sztukę pod tytułem: „Kobieta z gminu”, krotochwile: „Adam i Ewa”... Ulubieńcem publiczności był aktor Fijałkowski, dla którego rzeczony prababcie nasze tyle miały podziwu, a pewnie i od serca idącej czułości, że pod koniec „gościnnych spektakłów” składkę nań zarządziły...

Kominogród nasz liczył wówczas 20 tysięcy „dusz” i 960 „dymów”... A czarna giełda przy ulicy Cegielnianej i Piotrkowskiej — pono wówczas nie istniała jeszcze.

W dwa lata później rozbiła w Łodzi na mioty „trupa pana dyrektora „Pietrzykowskiego”, gruwając już w specjalnie na zabawy publiczne i teatru amatorskie przeznaczonym budynku, zbudowanym przez przemysłowca Geyera. Budynek ten znajdował się na t. zw. Wólce — dzisiejszej górnej części Piotrkowskiej.

Przez kilka lat następnym ugiorem leży niwa teatralna w naszym mieście. Zorganizowało się natomiast towarzystwo amatorskie i przedstawienia przeniesiono po pewnym czasie z budynku na Wólce do jednego z nieistniejących już dzisiaj domów przy ulicy Piotrkowskiej. Zajmował się temi sprawami głównie świeżo osiadły wówczas w Łodzi Fryderyk Sellin, znany i późniejszym pokoleniom, tuż przed wielką wojną zmarły działacz i przedsiębiorca na glebie kultury łódzkiej.

Grywano na dekoracje dla teatru, na cele dobroczynne, przeważnie na szpital...

RINALDO RINALDINI CZYLI REALIZM TEATRALNY PRZED 70 LATY.

W roku 1856 — Łódź miała już wówczas salę teatralną „Paradyż” przy ulicy Piotrkowskiej — gościło w rosnącym w potęgę mieście „towarzystwo” Barańskiego. Pewnego razu „szła” popularna wówczas sztuka „Rinaldo Rinaldini”. Pierwszy akt kończył się bitwą żołnierzy z rozbójnikami. Uczestnikami „bitwy” byli robotnicy łódzcy. Gdy bitwa rozpoczęła się, sufler tak żywo przejął się akcją, że wychyliwszy się z budki swej, z zapalem gestami

pobudzał walczących i... zapomniał dać sygnał do spuszczenia zasłony. „Bitwa” za długo trwała, „rozbójnicy” i „żołnierze” roznamietnili się — rozpoczęli bijatykę na dobre, a gdy sufler odzyskał wreszcie przytomność i zasłony spuszczone, scena była zastana pokaleczonymi i potłuczonymi...

Podobno ojców naszych nie mogli się wówczas dosyć nachwalić realizmu w teatrze...

Około roku 1848 ówczesny prezydent Łodzi Treger — snąc wielbiciel teatru — rozsyłał policjantów z biletami do obywateli, wskutek czego goszcząca wówczas trupa Pfeifra z Krakowa świetnie robiła interesy...

W roku 1864 wznosił Fryderyk Sellin przy ulicy Konstantynowskiej „olbrzymi” naówczas gmach „Arkadja” i Łódź ujrzała do raz pierwszy... drukowane aiśsze...

IRA ALDRIDGE.

W tym czasie przybył do Łodzi na gościnne występy znakomity tragiczno-angielski murzyn Ira Aldridge, niezmównany odtwórca Otella. Właśnie w tej roli, zaraz na pierwszym przedstawieniu — zaziębł się i zmarł na zapalenie płuc... Pochowano go na cmentarzu ewangelickim przy ulicy Cmentarnej.

Nie jeden łodzianin, znalazłszy się na cmentarzu tym i natknawszy się w głównej alei na skromny, omszony grobowiec z zagadkowym napisem: Ira Aldridge oraz umieszczona na grobowcu fajansowa fotografia, przedstawiająca murzyna w burkusie ze sztyltem w ręku — wzrusza ramionami i nie wie, że tu w Łodzi spoczywają szczątki sławnego ongi w Europie aktora angielskiego, jednego z filarów teatru Wielkiej Brytanii...

(faun).

Nad przepaścią.



On: — Wierz mi, ukochana, że dla ciebie gotów jestem się rzucić nawet zaraz po ślubie w tę oto przepaść.

Ona: — Cudownie! Ale nie zapomnij, mój drogi, o sporządzeniu testamentu.

Studenci, studenci!

Pociąg czekał na niego, a on najspokojniej flirtował.

Dorożkarz tymczasem usnął...

W dniu wczorajszym student prawa p. Stanisław P. jechał z fantazją dorożką na dworzec Kaliski.

Walizkę, zawierającą nowy garnitur, sprawiony na raty, z których ani jedna dotąd jeszcze z pewnością nie wpłynęła do kieszeni naiwnego krawca — parę męskiego obuwia, książki do nauki, wreszcie dokumenty akademickie, trzymał „dla bezpieczeństwa przed kradzieżą” woźnica na kolanach.

— Panie, czy aby zdamy? — rzucił student kiwającemu się na wozie przedstawicielowi bąta.

— Ano, jedziemy, jak się patrzy — odpowiedział ten wynijajaco.

— Spieszcie się obywatelu, a dostaniecie do pieniędzy papierosa.

— Wio!

Student włożył rękę do kieszeni palta, lecz papierosów nie znalazł.

Akurat przejeżdżali obok jakiegoś sklepu.

— Stać — zakomenderował, mimo perspektywy spóźnienia się na pociąg, amator papierosów.

— Jak stać, to stać — zakonkludował dorożkarz i zatrzymał bieg swej niedźnej szkapiny.

P. Stasio woadł jak bomba do sklepu

po papierosy. Ale wypadki chodzą po ludziach. Wesoło nastrojeny student za łada ujrzał dziewczę o ślicznej twarzyczce, uśmiechającej się do urodziwego młodzieńca.

Zaiskrzyło mu się w oczach od tego niebiańskiego uśmiechu, a chcąc bliższą znajomość zawrzeć z „klasa” dziewczynką zainteresował.

— Czy ma pani Ergo?

— Dla pana mam!

— A dla kogo innego?

— Również, ale dla pana przede wszystkim.

Od słowa do słowa i gra we flirtik gotowa.

Tymczasem dorożkarz — że to był wiecór, a dzień pracy znużył go setnie —

zaczął się chwilać na koźle, co było widocznym znakiem, iż pragnie zdrzemnąć się na chwile.

I tak się też stało. Zapomniał o walizce na kolanach jego spoczywającej, o studencie i zasnął snem sprawiedliwym.

Obudził go krzyk klienta, który wyszedłszy ze sklepu do uprzednim zaznajomieniu się z ładną sklepikarką, zauważył, że kolana dorożkarza, gdzie spoczywał „dobytek studencki” były puste! Walizki ani śladu.

Ktoś korzystając ze snu dorożkarza, walizkę zdiagł mu z kolan i czmychnął.

I tak student został bez walizki, dorożkarz z protokulem, a pociąg z jednym pasażerem mniej.

— (!) —

Już do przedziałów kolejowych na dworcach łódzkich nie będą wchodzili chłopcy z pełnymi jadalnymi tacami.

Z uwagi na to, że w czasie postoju pociągów pasażerskich na stacjach wchodzi do przedziałów rozmaici osobnicy, otwierając częstokroć zamknięte drzwi swoimi kluczami i podają potrawy lub napoje, lub też obnoszą inne przedmioty na sprzedaż, wydało ministerstwo kolei ostre prze-

pisy, zabraniające tym osobom wstępu do wagonów.

Podawanie wszelkiego rodzaju potraw i napojów na stacjach także i przez personel restauracyjny i bufetowy, odbywać się może jedynie na peronach przy pociągach.



List Kazia z Łodzi do babci.

Kochana babciu!

Dziś u nas w domu była wielka awantura. Tata wrócił z biura ogromnie zły i powiedział, że od Nowego Roku to zniżają mu pensję.

A mama powiedziała:

— Mój złoty, nie denerwuj się, jakoś tam będzie.

A tata krzyknął:

— Nie nazywaj mnie złotym, bo to nie jest warte. Ciągłe obniżają te mnożniki i niedługo będą nam płacili samymi punktami.

Tata zjadł obiad i położył się spać i zaczął chrapać ze zmartwienia w niebogłosy. A mama zawołała Wincentowa i powiedziała, że też jej zniży te mnożniki i punkty. To ona powiedziała, że ślicznie dziękuję, ale proszę, żeby te mnożniki były w dolarach, bo inaczej to sobie pójdzie. — Wtedy mama mówiła, że niewiedomo kiedy kochana babciu umrze, a do tego czasu to złoty znowu spadnie i zostaną same punkty.

Wtedy tata się odezwał, że wartoby doradzić, żeby kochana babciu testament napisała też w dolarach, jeżeli nas kocha, bo inaczej cały spadek nie będzie wart funta kłaków.

Wczorajem to poszliśmy do kina, bo tata miał kartkę, a ja miałem pięć lat, bo to wtedy nic nie kosztuje, chociaż naprawde mam dziewięć lat.

Nie wiem, co kochana babciu podaruje mi na gwiazdkę, ale ja to bym wolał jakiś prezent w dolarach, bo inaczej to nie jest warte i szkoda fatyg podziękowania.

A teraz donoszę, że nasza psiapsia wczoraj zdechła ze starości, ale tata mówił, że mogłaby jeszcze żyć dłużej, gdy by nie takie ciężkie czasy, a teraz o dobrejgo psa trudno, więc dowidzenia i życzeń babci dużo dolarów, jeżeli babciu nas kocha, i całuję rączki.

Kazluczek.

SPORT.

W ojczyźnie torreadorów.

Pełen temperamentu hiszpański sposób gry.

Sześciomiesięczna dyskwalifikacja F. C. Barcelona skończyła się; klub ten otwiera swój sezon zawodami z Wiedeń (Wiedeń), które mają się odbyć jeszcze przed świętami. W składzie drużyny zajdą niewielkie zmiany, gdyż powraca znów na widownię Alcantara oraz brany jest pod uwagę Scarone (Urugwaj) który w niedługim czasie ma przybyć do Europy.

Rozgrywki o puchar Katalonii zbliżają się do końca. Hiszpani, po zwycięstwie 5:3 nad Sabadel'em, ma wszelkie dane do zajęcia pierwszego miejsca. W spotkaniu tym odkryto nową gwiazdę piłkarstwa hiszpańskiego — gracz ten, prócz naprawdę dobrej gry, nosi nazwisko Zamorra, a to samo wystarcza niemal w Hiszpanii; prócz tego zdołał on strzelić aż 2 bramki swemu imiennikowi. W mistrzostwach sensacją

wprost była przegrana Real Sociedas (San Sebastian) ze słabą drużyną prowincjonalną Osasuna 1:3.

Na boiskach sportowych, a szczególnie piłkarskich, wypadki nawet dość poważne zdarzają się często, w Hiszpanii jednak zdarzył się wypadek jedyny w swoim rodzaju. Otóż po meczu dwóch drużyn prowincjonalnych w miejscowości Cabra (prowincja Cordoba) bramkarz drużyny, której udało się nadszpedzanie wyjść zwycięsko ze spotkania, tak się przejął tym sukcesem, do którego notabene sam przyczynił się w dużym stopniu, że dostał ataku serca i zmarł przed przybyciem lekarza. O ile podobne wypadki zdarzają się tam częściej, to zrozumiałym się staje hiszpański sposób gry — za wszelką cenę do zwycięstwa.

Nowa gwiazda sportu zapaśniczego.

Zbyszko III vel Karol Szczerbiński.

Na firmamencie światowego sportu zapaśniczego w Ameryce wschodzi nowa gwiazda. Nas interesuje ona i dlatego także, że jest nią Polak. Karol Szczerbiński, słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego i członek AZS. Kraków, wyjechał z r. do Ameryki, gdzie wstąpił na uniwersytet w Kolumbii. Równocześnie rozpoczął trening pod kierunkiem swego wuja słynnego Stanisława Zbyszka Cyganiewicza, w jego posiadłości Old Orchard (Main).

Początkowo występował pod pseudonimem Karola Nowiny, dopiero obecnie gdy Cyganiewicz uznał go już za dostatecznie przygotowanego, przyjął imię Zbyszka III. Pierwszą walkę pod nowym pseudonimem stoczył obecnie w Kalifornii z światowej

sławy zapaśnikiem Sam Clapham'em. Zbyszko III nie zawiódł nadziei pokładanych w nim przez wuja i po zaciętej walce pokonał swego przeciwnika w drugim spotkaniu w 42 minucie chwytem „body hold”.

Prasa amerykańska rozpisuje się szeroko nad talentem atletycznym Zbyszka III i rokuje mu wielkie nadzieje na przyszłość. Liczy on obecnie dopiero 21 rok życia i odznacza się niezwykle silną i symetryczną budową ciała, właściwą całej rodzinie Cyganiewiczów.

Stanisław Zbyszko znalazł więc w nim prawdopodobnie godnego zastępcę, który nadal roznosić będzie po świecie chwałę polskiego sportu.

Węgry --- Austria.

Zwycięstwo pierwszych.

Międzynarodowe spotkanie Węgry — Austria w ping-pongu rozegrane zostało w Wiedniu i zakończyło się powtórnie zwycięstwem Węgrów w stosunku 14:2. Każde z państw wystawiło drużynę, złożoną z 4 graczy, rozgrywane były tylko gry po-

jedyńcze. W związku z tem spotkaniem zorganizowany został międzynarodowy turniej, dostępny i dla pań, w którym wzięli udział wszyscy gracze węgierscy, odnosząc zwycięstwa w większości konkurencji.

W kraju nieograniczonych możliwości.

Przeciwniczka Nurmi'ego.

W kraju nieograniczonych możliwości już po raz drugi zdarzył się wypadek zajęcia przez kobietę pierwszego miejsca na liście rekordsmantów. Jest nią pływaczka z Nowego Jorku Agnes Geraghty, która wyprzedziła swą poprzedniczkę Sybil Bauer, posiadającą 21 rekordów, o 11 pkt., bi-

jąc jednocześnie Nurmi'ego, który w czasie pobytu swego w Ameryce osiągnął „tylko” 29 rekordów. Zaznaczyć jednak trzeba, że Geraghty, osiągnęła swe 32 rekordy głównie dzięki temu, że w Ameryce notowane są rekordy na wszelkich możliwych dystansach.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

Błędna taktyka.

Jak wiadomo fabryki nie otrzymują od kilku miesięcy należności za wykonane do stawy dla rządu. Wskutek tego wielkie wytwórnie nie są w stanie wypłacać robotniczy regularnie, co w okresie przedświątecznym daje się robotnikom poważnie we znaki.

Robotnicy zaczęli więc odwiedzać coraz częściej zainteresowane ministerstwa i odbywać dyskusje z najwyższymi urzędnikami. W jednym z ministerstw podsekretarz stanu — po dłuższej konferencji z robotnikami — zaznaczył, że fabryki dostaną tylko tyle, ile potrzeba na wypłatę robotniczy.

Tego rodzaju oświadczenia urzędowe wzbudzają wśród robotników pewną nieufność względem pracodawców, stwarzając jednocześnie ryzykowny precedens ingerencji pracowników w stosunku między wytwórcą a odbiorcą. Należy pamiętać, że poza robocizną fabryki zalegają w regulowaniu należności za surowce, narzędzia, paliwo, różnego rodzaju świadczenia, asekurację itp. Jedynym rozwiązaniem kwestji może być tylko całkowite uregulowanie należności. Błędna taktyka, polegająca na mieszaniu się w wewnętrzne sprawy fabryki, do niczego nie doprowadzi. (A. W.)

Przed Bożem Narodzeniem.



Stolarz na jednym z rynków na oczekaniu przyprawia do choinek podstawy krzyżowe.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

Łondyn. Nowy Jork 4.85 — 4.85 1/16, Holandia 12.07 1/4, Francja 133.62, Belgia 107, Włochy 120.25, Niemcy 20.36, Szwajcaria 25.11, Danja 19.48, Szwecja 18.11, Norwegia 23.90, Helsingfors 192.50, Praga 163.62, Wiedeń 34.41.

Paryż. Londyn 133.60, N. Jork 27.55, Szwajcaria 531.50.

Gdańsk. Czek na Londyn 25.20, telegraficzna wypłata na Berlin 123.645—123.955 100 dolarów 5.241 — 5.251.

Zurych. Paryż 18.77, Londyn 25.11.7, Nowy Jork 5.18, Berlin 1.23.3, Wiedeń 73.05, Budapeszt 0.72.7, Bukareszt 2.40.

Nowy Jork. Londyn za 1 f. szt. 4.85 3/16 fenderia mocna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.69, Berlin 23.80.

GIEŁDA BAWELNIANA.

Nowy Jork, 17. 12. — Bawełna. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 64.000, do kraju 28.000, do Anglii 46.000, na kontynent

89.000, loco 19.35, październik 17.83.—85, styczeń 18.54 — 55, marzec 18.77 — 81, kwiecień 18.66, maj 18.55 — 58, lipiec 18.25 — 30, sierpień 18.03, wrzesień 17.99

Nowy Orlean, 17. 12. — Bawełna. Loco 18.77, styczeń 18.52, marzec 18.25, maj 18.02, lipiec 17.84, październik 15.25.

Liverpool, 17. 12. — Bawełna. Otwarcie. Styczeń 9.57, marzec 9.60, maj 9.64, lipiec 9.62.

Brema, 17. 12. — Bawełna 21.22.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ NIKŁE OBROTU.

Warszawa, 16 12. Notowania na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załadowania, w nawiasach franco Warszawy. Mąka żytnia 50 proc. 45.00 — 44.50 — pszena p.g. próby (70.00) otręby żytnie 18.00. Obroty nadal skape. Usposobienie spokojne.

Ceny rynków łódzkich.

(k) W dniu dzisiejszym stan rynków przedstawiał się dobrze.

Dowóz produktów spożywczych bardzo duży; ceny wzrosły niezmiernie.

Ceny nabiału wzrosły o 30 procent. — I tak mniej więcej płacono:

Nabiał: masło 5.50 — 5.70 do 6 złotych; masło śmietankowe 6.00 — 6.50; jajka 3.60 — 3.80; jajka skrzynkowe 3.20 — 3.40; śmietana (cena za 1 litr) 2.20 — 2.50; ser (cena 1 kg.) 1.80 — 2.00.

Za 1 litr mleka płacono 40 groszy.

Drób: kura 4.00 — 7.00, kaczka 4.00 — 6.00; geś 9.00 — 11.00; indyk 10.00 — 13.00 za kurczaki płacono od 2 do 3 złotych.

Również w dniu dzisiejszym pojawiły się na rynkach w znacznej ilości jajeczki, za które płacono o 4.50 do 6 złotych.

Ziemniaki: (cena za 100 kg.) ziemniaki 6.50 — 7.00; buraki 9.00 — 10.00; marchew 11.00 — 13.00.

Ogrodnikowa: (cena za 1 sztukę) kalafior 0.20 — 1.00; kapusta włoska 0.20 — 0.50; kapusta zwykła 0.10 — 0.20 ((za kopę płacono od 3 do 5 złotych)); za 1 kg. cebulki płacono od 40 do 60 groszy.

Ruch na rynkach bardzo duży.

DALSZE POLEPSZENIE BILANSU HANDLOWEGO.

Według prowizorycznego zestawienia danych, dotyczących naszego handlu zagranicznego w listopadzie r. b., wywóz wynosił 154.505.000 złotych, przywóz zaś 84.497.000 złotych, — a więc przewyżka wywozu nad przywozem wynosiła z górą 70.000.000 zł.

NALEŻNOŚCI MŁYNÓW WĘGERSKICH W POLSCE.

Donoszą nam z Budapesztu, że niezapłacone dotychczas przez importerów polskich sumy, należne młynom węgierskim za wysłaną do Polski w ciągu r. b. mąkę, sięgają 2-ch milionów dolarów. Ponieważ dłużnicy polscy nie są jakoby w stanie uregulować wymienionej sumy, więc młyny węgierskie postanowiły sprzedać w Polsce towar tylko za gotówkę, płatną z góry.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, o godz. 8 m. 15 po raz dwudziesty i ostatni przed zejściem z afisza arcywesoła komedia-krotochwila Coolusa i Hennequina „Dzwonek alarmowy” z Gzylewska, Dunajewską, Jerzmanowską, Rozwadowiczową, Grolickim, Szubertem, Tatariewiczem i Wilczkowskim w rolach głównych. Ceny najniższe.

Jutro, w sobotę, o godz. 3 m. 30 „Kopciuszek” po cenach obniżonych (nowy cennik na miejsce dawnego t. zw. „zniżonego”).

Wieczorem w sobotę po raz drugi potężny, wstrząsający dramat Stefana Żeromskiego „Po nad śnieg bielszym się stanie” — również po cenach obniżonych.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 „Kopciuszek” — ceny obniżone.

Wieczorem w niedzielę po raz trzeci „Po nad śnieg bielszym się stanie” po cenach obniżonych. Będzie to przedostatnie powtórzenie znakomitej sztuki wielkiego pisarza.

W poniedziałek, wyjątkowo o godz. 6 m. 30 aby umożliwić pójście do teatru młodzieży szkolnej oraz dżiatwie „Kopciuszek” po cenach obniżonych.

We wtorek XII-ta premiera sezonu, głośna na scenach zagranicznych, w Warszawie jeszcze nie grana, komedia rodzajowa w 3 aktach (4 odsłonach) słynnego węgierskiego pisarza Melchiora Lengyela w przekładzie Władysława Rabskiego „Piłmienna noc Antonji”. Opracowanie reżyserskie Władysława Ryszkowskiego. Całkowicie nową, bardzo charakterystyczną i efektowną oprawę dekoracyjną (dwie nowe dekoracje) da Bolesław Kudewicz. W roli tytułowej ex-spiewaczki kabaretowej, dającej artystce rozległe pole do wybitnego popisu aktorskiego wystąpi Iza Kozłowska. Partnerami jej w głównych rolach męskich będą: Alfred Szymański (Oficer angielski), Konstanty Tatariewicz (Kłobowiec budapeszteński), Kazimierz Przystański (Mąż Antonji, obywatel ziemski) i Tadeusz Krotke (Praktykant rolniczy). W ważniejszych rolach kobiecych: Stefania Jarkowska, Z. Rodowiczowa, Irena Horocka. Szereg charakterystycznych figur i sylwetek z życia wiejskiego i wielkomiejskiego odzwierciedla: Dunajewska, Tatariewiczówna, Fabisiak, Jarocki, Krell, Krzemieński, Mroziński. Sztuka ze względu na charakter i to akcji (odsłona druga i trzecia rozgrywa się w modnej, współczesnej restauracji pieszteńskiej) będzie obficie ilustrowana śpiewem oraz muzyką o specjalnym charakterze madziarskim. Opracowanie tej strony premiery spoczywa w rękach kierownika muzycznego Teatru Miejskiego p. Zygmunta Białostockiego. Bilety na tę wysoce interesującą premierę od jutra do nabycia w kasie zamawiać. Stałi abonenci premierowi ze chca jednocześnie wykupować swoje miejsca i na następną XIII-tą premierę „Codziennie o 5-iej” Webera.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Dziś, w piątek, po cenach najniższych (od 50 gr do 1.50 gr.) o godzinie 8.15 wieczorem „Pan podprefekt, to ja!” wesoła krotochwila w 3-ach aktach.

Jutro, w sobotę, o godz. 4-ej po południu, po cenach najniższych „Stare miasto”, sztuka ze śpiewami i tańcami; wieczorem o godzinie 8.15 — po cenach najniższych „Pan podprefekt, to ja!” po raz przedostatni w sezonie.

W niedzielę dwa przedstawienia po cenach najniższych o godzinie 4-ej po południu i o godz. 3 min. 15 wieczorem ostatni raz w sezonie „Stare miasto”. Sztukę urozmaicającą nowe aktualne kuplety i tańce. Wszystkie przedstawienia do światła grane będą w Teatrze Popularnym po cenach do połowy zniżonych.

Kasa czynna od 12 do 3 i od 5 do 10 wieczorem. W sobotę i niedzielę od 12 do 10 wieczorem bez przerwy.

NAJBLIŻSZY PORANEK MUZYCZNY ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ.

Program niedzielnego poranka muzycznego pod dyktando Bronisława Szulca z udziałem znakomitego tenora bohaterskiego opery warszawskiej Ignacego Dygasa, zapowiada się nad wyraz interesująco, a mianowicie: W pierwszej części orkiestra wykona piękną uverturę Rossiniego „Wilhelm Tell” i suitę Bizetta „Carmen”, a następnie Dygas odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry pieśń wiosenną z op. „Walkirja” Wagnera oraz arje z oper: „Dama Pikowa”, „Bał maskowy” i inne. W drugiej zaś części orkiestra filharmoniczna odegra Boccheriniego „Menuet”, Czajkowskiego „W cerkwi”, Moniuszki „Sen na Wiśle”, Moszkowskiego „Tańce hiszpańskie”, Gounoda „Ave Maria” oraz zakończy uverturą „Robespierre” Litolfa. Ponieważ w tym miesiącu więcej poranków muzycznych nie będzie, przeto radzimy dla uniknięcia natłoku przy kasie zawczasu zaopatrzyć się w bilety, gdyż ostatni ten poranek wzbudził olbrzymie zainteresowanie i publiczność tłumnie rozchwytywa bilety.

JUTRZEJSZY JUBILEUSZ HENRYKA MELCERA

Jutro o godzinie 8 min. 30 wieczorem, w sali Filharmonji odbędzie się koncert jubileuszowy Henryka Melcera, zdobywcy nagrody im. Antoniego Rubinsteina. Program tego koncertu, na którym wykonane będą utwory wyłącznie Melcera zapowiada się jak następuje: Jubilat wraz z prof. Heleną Ottawową wykonają na dwa fortepiany koncert E-moll nagrodzony na konkursie w r. 1895, p. Comte-Wilgocka odśpiewa cztery pieśni, a mianowicie: Siostry, Optym mnie ciemny lesie, Rusalka, W noc księżycowa, a następnie p. Ottawowa odegra Moniuszki (w przeróbce jubilata) Wariacje na temat „Kozaka i Prząśniczka” i wreszcie sam jubilat wraz ze znanym skrzypkiem Wacławem Kochańskim wykonają sonatę G-dur.

W środę ubiegłą odbył się koncert jubileuszowy w Filharmonji warszawskiej przy doszczętnie wyprzedanej widowni, a owacjom i wywoływaniom nie było końca i prof. Melcer był wzruszony tem niezmiernie serdecznym przyjęciem. Nie wstał pomyślnie, że i Łódź potrafi godnie uczcić przeżyciego jubilata.



Stary złoty krzyż koronacyjny królów węgierskich, znalazł się obecnie w prywatnych zbiorach holenderskich.

Czytajcie „Kurjer Łódzki”.

Syndycy tymczasowi masy upadłości „Polski Dom Handlowo-Agenturowy, Poldom” Sp. Akc. wzywają wszystkich wierzycieli wyżej wymienionej masy, aby stosownie do art. 502 K. H. stawili się w przeciągu dni czterdziestu, bądź osobiście bądź przez swych pełnomocników przed syndykami i oświadczyli z jakiego tytułu i w jakiej sumie są wierzycielami i aby mu wręczyli tytuły swych wierzytelności (w kancelarii Adwokata Jana Stypułkowskiego przy ul. Przejazd pod Nr. 6 w godz. 16 — 19) lub złożyli je w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Pańskiej pod Nr. 115.

Jednocześnie Syndycy tymczasowi zawiadamiają, że Sędzia Komisarz masy upadłości stosownie do art. 503 K. H. wyznaczył następujące terminy sprawdzania wierzytelności t.j. dnia 17, 19, 31 grudnia oraz 10, 15 i 20 stycznia 1926 roku o godzinie 10 rano w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Pańskiej pod Nr. 115. Sprawdzenie wierzytelności masy upadłości nastąpi zgodnie z art. 501, 503 K. H. sposobem kontradyktoryjnym między wierzycielami lub ich pełnomocnikami z Syndykami w obecności Sędziego, Komisarza. Każdy wierzyciel, którego wierzytelność została sprawdzona i co do rzetelności stwierdzona, będzie mógł być obecnym przy sprawdzaniu innych wierzycieli czynić wszelkie zarzuty przeciwko sprawdzeniom już dokonany lub nastąpić mającym.

Syndycy tymczasowi:
JAN STYPULKOWSKI, adwokat.
WACŁAW KAFFANKE, kupiec.



Piecyki i kuchnie przenośne, kaflowe, szamotowe.
B-cia
Kozłmłnszczy
Główna 51.

PRYBULSK

choroby skórne włosów wenerycznych i moczopłciowych
Leczenie światłem (Lampa Kwarcowal promieniami Rentgena od 9-2 4-8, od 4-5 dla pań)
Oddz. poczekalni Zawadzka 1a tel. 25-38

OGŁOSZENIA FUCHS'A TO MUR
o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do
AKWIZYCJI OGŁOSZEN
FUCHS
Piotrkowska № 50, Tel. 21-36.

Cena prenumeraty:		Ceny ogłoszeń:		Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej.	
W Łodzi miesięcznie	zł. 3.50	Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)		Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar	
Dla robotników	2.70	Za tekstem 25		administracja nie odpowiada.	
Na prowincji	5.00	Nekrologi 25		Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.	
Zagranicą	7.00	Komunikaty 25		Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.	
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie	zł. 7.50	Zwyczajne 6			
Odnoszenie do domu	30 gr.	Drobne 10 gr.	poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.		